

Lucyna Janiak
ZESPÓŁ SZKÓŁ
OGÓLNOKSZAŁCĄCYCH
I ZAWODOWYCH W SOLCU
KULAWSKIM

Medium, za pomocą którego zdecydujemy się na przyswojenie powieści, nie ma najmniejszego znaczenia. Znaczenie natomiast przychodzi wtedy, kiedy przyjrzymy się zainstalowanym historiom i pogrążymy się w refleksji nad treścią, przełożymy czy – niestety w dzisiejszym świecie coraz częściej – zjawiskiem szkodliwości czytanych przez nas pozycji.

POPULARNOŚĆ PONAD TREŚĆ

Wielu autorów zatrzaśnięto się w nieustannej pogoni za tym, co popularne, zapominając o mocy, jaką noszą za sobą książki i ich treść. Poruszane są w nich tematy dotyczące m.in. samobójstwa, gwałtu, znieczucia psychicznego i fizycznego, nadużywania substancji uzależniających, szanizmu emocjonalnego. Nie dość, że są bardzo delikatne, to w większości przypadków zwyczajnie źle rozpisane. Nie jestem ekspertem, jednak sądzę, że książka gloryfikująca odebranie sobie życia może wywrzeć bardzo złe wpływy na młodym odbiorcy, a skutki mogą być katastrofalne.

Treść – choć momentami zatrważająca – nie stanowi jedynego problemu. Największym mankamentem książek o tak drastycznych tematach jest nieodpowiedniego oznaczenie, a przede wszystkim jego brak. Choć w internecie można przeczytać, że dana lektura jest np. nieodpowiednia dla osób poniżej 15. roku życia, na samej okładce oznaczenie to zostaje pominięte bądź ulokowane w mało widocznym miejscu. Gdy nie ma oznakowania, rodzic nie jest w stanie stwierdzić, czy dana książka jest odpowiednia dla dziecka. A i same nastolatki powinny być świadome, po jaką pozycję sięgają i co mogą ewentualnie w niej napotkać.

Jeszcze gorszym problemem staje się cukierkowość okładek, kompletnie niepasujących obrazkiem do zawartych treści. Pastelowe kolory, słodko całujące się pary, urocze przytulanki, kreski rysownicze wyjęte z bajek czy kreskówek – a potem zderzamy się ze znieczuciem, gwałtem i brakiem poszanowania jakichkolwiek zasad.

To tematy trudne i dość kontrowersyjne, ale powinny uświadomić autorom, jaką moc i przekaz noszą za sobą ich utwory, do których w erze cyfryzacji każdy ma coraz lepszy dostęp. Rozumiem, że brak oznaczenia czy nieadekwatna okładka to często nie wina samego autora tylko wydawnictwa. Nie zawsze mamy pełną kontrolę nad procesem wydawniczym, dlatego warto było zawsze dbać o relacje autor-wydawca, by w przyszłości uniknąć wszelkich nieudomowień.

CZY M SIĘ RÓŻNIĄ WYDAWNICTWA?

Przesłanie pracy do nieodpowiedniego wydawnictwa może automatycznie skreślić nasze szanse na wydanie książki i zaistnienie w świecie autorów. Oprócz ogólnych czynników, jakimi są wypłata na czas, dystrybucja i nakład drukowanych książek czy – bardzo ważny aspekt – promocja, należy zapoznać się również z listą gatunków, jakie dana firma wydaje i czy akurat nasza powieść spełnia określone wymogi. Wcześniejszy proces to wybór typu wydawnictwa, z któ-



FOT. ADAM STRĘPIEN / AGENCJA WYBORCZA.PL

O literaturze

Pisać, pisać i jeszcze raz pisać

Czytanie książek na przestrzeni lat zmieniło swoją formę. Nie tak dawno historie pojawiały się w epizodach w gazetach. W erze cyfryzacji coraz częściej sięgamy po bardziej przyswajalne nośniki, jakim są audiobooki.

Tym poczynając autorzy mają największy problem.

Większość wydawnictw na polskim rynku to wydawnictwa tradycyjne, działające na podobnych zasadach. Przesyłamy pracę, dostajemy odpowiedź zwrótną, jeśli nasz tekst się spodobał, a potem nawiązujemy współpracę, czyli partnerstwo biznesowe. Nasza książka bądź e-book przechodzi szereg korekt, poprawek, redakcji i innych profesjonalnych aspektów. Nazywa się to procesem wydawniczym, podczas którego nasz surowy tekst przekształcany jest w prawdziwą książkę. To czy wydawnictwo będzie z nami współpracować

przy procesie poprawek i czy uwzględni nasze propozycje – to już kwestia indywidualna wydawnictwa. Procenty ze sprzedaży książki również różnią się od siebie, ale nie są to zazwyczaj wysokie i zadowalające nas liczby. Coś za coś. Otrzymujemy pełne wsparcie w procesie wydawniczym i promocji, jednak część zysków musimy oddać za wcześniejszą wykonaną pracę. Warto na koniec zaznaczyć, że to wydawnictwo pokrywa wszelkie koszty z opublikowaniem książki, nie my.

Kolejnym sposobem wydania książki jest tak zwane self-publishing, czyli samowydanie. W tym procesie samodzielnie koordynujemy proces wydania książki, zaprojektowania okładki czy innych czynników, jakie nasza pozycja musi przejść przed wydrukem. Za wszystko płacimy sami. Liczby są dość duże, jednak samopublikowanie daje nam pełną kontrolę nad procesem wydania czy redakcji. Nikt nas nie popieszy, nikt nie zwróci nam uwagi, nikt również nie pomoże nam z promocją – no, chyba że zapłacimy. Jest to zdecydowanie szybszy sposób na wydanie książki, ale i wymaga od nas o wiele więcej wysiłku niż przy wydawnictwie tradycyjnym, które w większości samo wszyst-

kim się zajmuje. Jedną z głównych zalet self-publishingu jest dostawanie większego procentu od sprzedaży (odejmując podatki, marżę sklepów czy stron internetowych). Wydając sami, zarobimy więcej, ale musimy liczyć się z kosztami i promocją książki.

Istnieje jeszcze tzw. vanity press, które stanowi mieszankę wydawnictwa tradycyjnego z self-publishingiem. Początkowo wydawnictwo to nie różni się niczym od tradycyjnego. Przesyłamy gotowy tekst, jest on sprawdzany, czekamy na odpowiedź zwrótną i jeśli wydawnictwu się spodoba, postanawia nam odjąć i zawrzeć umowę. I tutaj pojawia się ta doza self-publishingu – wydawnictwo za wydanie naszej książki oczekuje zapłaty. Tak, to my znowu musimy zapłacić za wydruk książki, mimo że zgłosiliśmy się do wydawnictwa. Przechodzi ona korektę (z doświadczeń pisarzy dość niedokładną), druk, a następnie zostaje poddana dystrybucji. Figuruje na stronach hurtowni, jednak nikt nie będzie nakłaniał sklepów do jej zamówienia, to też dostępność naszej książki może być znikoma lub prawie nielimitująca. Wydawnictwa „vanity” publikują niemalże wszystko, co do nich wysłemy, jednak nie możemy liczyć na skrupulatną redakcję czy promocję. W tym przypadku wydawnictwo oferuje nam dystrybucję i korektę za wcześniej ustaloną opłatą. Pobiera ono również procent od każdej wydanej książki.

Czy pisarze porządzą sobie z ewentualną odmową od strony wydawnictwa? Czy są na tyle zdeterminowani, by ponieść koszty wydania książki samodzielnie?

Czy spróbują korekcie i późniejszej promocji książki?

Pisarze sami muszą zdecydować, jaki typ wydawnictwa będzie dla nich najlepszy.

Chciałabym również, żeby każdy autor choć chwilę zastanowił się, jaka dana książka może wywrzeć wpływ na młodych ludziach. Żeby pomyślał, czym tak naprawdę jest dla niego pisanie. Pracę na pełen etat, której chce poświęcić jak najwięcej czasu?

Czy jedynie odskocznią od rzeczywistości?

A może zwykłym kaprysem lub hobby?

RADA DLA POCZĄTKUJĄCYCH AUTORÓW

Sama stawiam swoje kroki w pisaniu już od dawna. Pisarski warsztat szlifuję od amatorsko, jednak zawsze staram się zasięgnąć drugiej opinii. Gdy piszę, pograżam się w refleksji nad danym momentem w opowieści. Zastanawiam się, jaki wpływ na odbiorcę może mieć moja książka. Czy wnieście pozytywne aspekty do jego życia, czy zmieni się w kolejną „odhadzoną” pozycję i wyjaduję w zakurzonym rogu półki? Właśnie ta refleksja skłoniła mnie do przelania myśli na papier i rozważaniu kwestii szkodliwości, jak i odpowiedzialności, jaką autor zmuszony jest ponieść za swoje dzieło. Myślenie o możliwych scenariuszach, już po wydaniu, zatrważa mnie niejednokrotnie i często stwarza chęć zwykłego porzucenia pomysłu.

Nie poddaje się i każdemu poczynającemu pisarzowi radzę dokładnie to samo. Oglądamy poradniki, wpisujemy w wyszukiwarkę frazy, jak w końcu ukończyć książkę, co zrobić, jak nie ma weny, jaki jest przepis na napisanie dobrej opowieści? Moja rada – pisać. Po prostu pisać. Wszystko, co przyjdzie nam do głowy. Sprawdzając, testować, odkrywać siebie.

Na tym właśnie polega pisanie. Na dążeniu do zrozumienia siebie, swoich potrzeb i nieustannego samorozwoju. ●

Pisarstwi warsztat szlifuje amatorstwo,

jednak: zauszce staram się zasięgnąć

drugiej opinii. Gdy piszę, pograżam

się w refleksji nad danym momentem

w opowieści. Zastanawiam się, jaki

wpływ na odbiorcę może mieć moja

książka